

Jan Safarewicz

## WPLYW ŁACIŃSKI NA SYSTEM GRAMATYCZNY POLSZCZYZNY

Wpływy obce przejawiają się w języku przede wszystkim w dziale słownictwa: wyrazy są, jak wiadomo, elementami najłatwiej przenoszonymi z jednego języka do innego. O wiele rzadziej zachodzi oddziaływanie obcych języków na zjawiska gramatyczne, które stanowią podstawę systemu językowego. Wsuwano nawet wątpliwości, czy w ogóle w dziedzinie gramatyki wpływ obcy może wywoływać istotne zmiany. W stosunkach językowych łacińsko-polskich takie oddziaływania zachodziły i w niniejszym szkicu zamierzam zwrócić uwagę na te właśnie zjawiska.

W zakresie systemu gramatycznego wpływy języka łacińskiego na polski ujawniły się tak w zakresie fonologii, jak też morfologii i składni.

1. Połączenie spółgłoski z jotą ulegało w języku polskim asymilacji, wydając spółgłoskę palatalną, której dalszy rozwój mógł prowadzić do stwardnienia (*miedza, morze* itd.). Zmiana ta dokonywała się w pozycji śródwyrazowej. Natomiast w zetknięciu międzywyrazowym połączenia z jotą nie uległy przekształceniu, są więc nadal grupy  $d + j$  w zwrotach takich jak *nad jeziorem*, albo  $r + j$  w grupie wyrazowej *wieczór jesienny* itd. W wyrazach złożonych z przedrostkiem zachowują się również takie połączenia z jotą, np. w wyrazach *odjazd, objazd, wjazd, zjazd* itd.

W ciągu wieku XIX rozpowszechniły się takie połączenia również i w ś r o d k o w y c h elementach wyrazu, ale tylko w wyrazach obcych, pochodzenia łacińskiego albo na nich wzorowanych, zwłaszcza w imionach osobowych na *-jusz, -ja*. Pojawiły się w ten sposób grupy spółgłoskowe, w wewnętrznej pozycji wyrazu, poprzednio w polszczyźnie nie istniejące, jak *-bj-* (*Euzebiusz*), *-cj-* (*Alicja*), *-dj-* (*Klaudiusz*), *-fj-* (*Zofia*), *-gj-* (*Sergiusz*), *-lj-* (*Wergiliusz*) itd. Wprowadzenie ich do polskiego systemu fonologicznego dokonywało się powoli i z oporami.

Początkowo takie grupy spółgłoskowe przyjmowano, zgodnie z wymową szkolną łaciny średniowiecznej, jako przedzielone samogłoską *i* (ewent. *y*), a więc jako *-fij (a)* w *Zofija*, *-lij (usz)* w *Wirgiliusz* itd. Taki sposób wymawiania utrwalił się w języku literackim wcześniej i przetrwał aż do połowy wieku XIX. Ale już od początku ubiegłego stulecia zaczęło się w tym względzie wahanie: obok postaci z grupą rozbitą przez samogłoskowe *i, y* pojawiły się odmianki bez tej samogłoski, wynikające z wymowy *-fja* w *Zofja* (pisane *Zofia*, ale wymawiane jako dwie sylaby, nie zaś trzy), *-ljusz* w *Wergiljusz* (pisane *Wergiliusz*). Jak wiadomo, zmiana wymowy dokonała się w pierwszej połowie ubiegłego wieku i w języku literackim zdecydowanie wzięła górę

w końcu XIX wieku. Powstaje pytanie, jakie czynniki tę zmianę wywołały. Wydaje się, że trzeba tu wziąć pod uwagę kilka czynników, z których najważniejszym jednak był wpływ wyrazów łacińskich.

W łacinie klasycznej połączenia spółgłoski z jotą na ogół nie istniały. Zapisy takie jak *Eusebius* czy *Vergilius* czytano z podziałem na sylaby (w części końcowej) *-bi-us, -li-us*. Ale samogłoska *i* była tu zawsze krótka i wskutek tego nigdy nie akcentowana. Czytano więc

*Eus'ebius*, *Werg'ilius* i podobnie *M'aria*, *So'phia* itd. Taki system akcentuacji wprowadzał pewną trudność przy adaptowaniu odnośnych wyrazów do polszczyzny, w której akcent padał z reguły na sylabę przedostatnią. Niezgodność systemu łacińskiego z polskim w tym względzie prowadziła do przekształceń, które mogły iść w dwóch kierunkach: Albo do zmiany miejsca akcentu przy zachowaniu wymowy typu *-i-us*, *-i-a*, albo do zachowania łacińskiej akcentuacji przy zmianie wymowy na *-jus*, *-ja*; a więc albo do typu *Mar'yja*, *Zof'ija*, albo też do typu *M'aria*, *Z'ofia*. Jak widać, górę wzięła wymowa zachowująca łacińskie miejsce akcentu, z przekształceniem *-i-a* itd. w *-ja*.

Zmiana prowadząca do połączeń spółgłoski z jotą znajdowała poparcie we francuskiej wymowie takich wyrazów jak *union*, *nation*, *notion*, *mission*, *occasion* itd.: wszędzie tu pojawiała się taka właśnie grupa spółgłoskowa. Niewątpliwie jednak głównym czynnikiem, który innowację wywołał, było oddziaływanie wzoru akcentuacyjnego łacińskiego.

2. System łaciński wywarł także wpływ na polski system akcentuacyjny. Jak wiadomo, w języku polskim akcent pada na sylabę przedostatnią wyrazu. Łacińskie wyrazy zapożyczone do polszczyzny dostosowują się do tej samej zasady, zmieniając w miarę potrzeby pierwotne miejsce akcentu. Jest więc np. *abn'egat*, choć po łacinie byłoby *neg'atus*; tak też regularnie jest w odmianie: *abneg'ata*, *abnegat'owi* itd. Dostosowanie takich wyrazów łacińskich do systemu polskiego było tym łatwiejsze, że i po łacinie w bardzo wielu wyrazach akcent spoczywa na drugiej sylabie od końca. Ale znaczna liczba wyrazów łacińskich miała akcent na trzeciej sylabie od końca (jeżeli przedostatnia sylaba była krótka: *f'abr'ica*, *f'ab'ula*, *d'om'inus* itd.). Otóż te wyrazy w języku polskim częściowo zachowują w nom. sg. swoje dawne miejsce akcentu, a więc po polsku *f'ab'ula*, *f'abryka*, *f'orm'ula* itd. Odbija się w tym zapewne wpływ wzoru łacińskiego. Za takim objaśnieniem przemawia to, że akcent nie przesuwają się na dalsze miejsce niż trzecie od końca, tj. utrzymuje ograniczenie łacińskie. W języku polskim w wyrazach rodzimych taki nieregularny akcent był możliwy w połączeniach wyrazu ortotonicznego

z enklityką: *r'obil*, ale *r'obilby* (akcent na trzeciej od końca), *rob'iliby* (na trzeciej od końca), ale *ro'bilibyśmy* (na czwartej od końca). Wyrazy obce, jako niemotywowane (a więc nieprzejrzyste etymologicznie), mogły być podciągnięte pod zasady akcentuacji wyrazów rozszerzonych enklityką: wykazują jednak ograniczenia właściwe łacinie. Że jest to wynik wpływu obcego, to widać z wahań, jakie się tu pojawiają: im częściej jest wyraz używany, tj. im bardziej jest zadomowiony, tym bardziej upodabnia się on do wyrazów rodzimych polskich. A więc *f'ab'ula*, wyraz literacki, ma akcent zawsze zgodny ze stanem łacińskim; ale *fabryka* ma postać dwojaką: *f'abryka* (postać literacka) i *fabr'yka* (postać języka potocznego z odcieniem wulgarnym; podobnie wyraźny odcień ekspresywny ma wyraz języka familijnego *magnif'ika*, np. w *Słówkach* Boya: *Podaj ramię magnifice i jazda z nią na ulicę*). Jest również różnica akcentuacji w odmianie. Rodzime wyrazy męskie na *-ik*, *-yk* mają akcent regularny: *k'onik*, *kr'awczyk*, *ml'ecz'nik*, *rz'em'yk*, *st'olik* mają w gen. sg. postaci *kon'ika*. *Krawcz'yka*, *mieczn'ika*, *rzem'yka*, *stol'ika*, a w dat. sg. *konik'owi*, *krawczyk'owi* itd. Ale obce, łacińskie wyrazy (albo greckie przyjęte poprzez łacinę) mają akcent inny: *mech'anik*, *t'echnik*, *f'izyk* mają w gen. sg. postaci: *mech'anika*, *t'echnika*, *f'izyka* itd., ale na czwartą od końca sylabę akcent już nie pada, więc w dat. sg. jest *mechanik'owi*, *technik'owi*, *fizyk'owi* itd. Można zatem ogólnie powiedzieć, że przesunięcia akcentu z drugiej sylaby na trzecią od końca w języku polskim właściwe są głównie wyrazom zapożyczonym, i to mianowicie zapożyczonym z łaciny (albo poprzez łacinę). Ten objaw przesuwania akcentu wstecz odbił się też na niektórych odosobnionych wyrazach polskich: w *'ogóle*, *o'gólem*; w związku z tym też np. w *szcze'gółach* itp. Trudno powiedzieć, czy w tych polskich wyrazach zmiana miejsca akcentu jest wynikiem bezpośredniego wpływu

łacińskiego.

3. W zakresie s ł o w o t w ó r s t w a wpływ łaciński przejawiał się, po pierwsze, w przejściu pewnych sufiksów. Niektóre z nich zachowały charakter obcości, a więc choć występują często, to jednak ograniczają się do wyrazów obcych. Są to: 1. *-ika, -ik* (z charakterystycznym akcentem): *technika, grafika* i wzorowane na nich nowotwory, jak *fotografika* itd.; *technik, mechanik, fizyk* itd. 2. *-cja* w *perturbacja, prowokacja* itd.; rozwinięte *-encja, -ancja*, jak *eminencja, elegancja* itd. 3. Podobnie rzeczowniki na *-ent, -ant*, jak *abstynent, elegant*. 4. Na *-jusz*, jak *nuncjusz, ku- racjusz* (a także od polskiej podstawy *utracjusz*); rozwinięte *-ariusz*, jak *agrariusz, akcjonariusz* itd. 5. Na *-tor*, jak *lektor, rektor, redaktor* itd. 6. W przymiotnikach są sufiksy *-yjny, -alny*, jak *redakcyjny, muzealny* itd.

Są też, po wtóre, przyrostki, które zatraciły piętno obcości w tak znacznym stopniu, że służą także do tworzenia derywatów od pni polskich. Takimi są: 1. *-ita, -ista*, jak *banita, organista*, ale także *najmita, wróżbita, służbista* itp. 2. *-izm, -yzm*, jak w przyjętych bezpośrednio *antagonizm, archaizm, attycyzm* itd., czy utworzonych w języku polskim, jak *artyzm* od łac. *ars artis* 'sztuka', *arystotelizm* od imienia *Arystoteles* itd., ale także w *towianizm* od nazwiska *Towiański*, *kacapizm* od przydomka *kacap* itd.

Po trzecie wreszcie, pewne elementy łacińskie przejęto i zastosowano do wyrazów polskich w sposób, można by powiedzieć, makaroniczny, upodabiając wyrazy polskie do łacińskich. Są to: *lizus, pijus, biegus* (znany np. z Mickiewicza: *Twardowski dosiadł biegusa* itd.), *oberwus, obdartus, zdzierus, garbus* (od czego formacja zdrobniła *garbusek*), *sługus*, także *wiarus, krakus* itp.

4. W zakresie f l e k s j i zwraca uwagę wytworzenie się nowego typu odmiany zapożyczonych rzeczowników łacińskich na *-um*. Są to nowe zapożyczenia, bo stare, jako neutra, przeszły do wyrazów na *-o* (jak *wino*). Te rzeczowniki na *-um* przedstawiają się w odmianie dwójako. Jedne, jak *album*, weszły do grupy rzeczowników na spółgłoskę twardą rodzaju męskiego, jak *tłum*, i mają regularną odmianę podług rodzaju męskiego (w porównaniu więc z łaciną zmieniły rodzaj): *ten album, tego albumu, te albumy* itd. Ale w większości te rzeczowniki zachowały rodzaj nijaki i stały się w liczbie pojedynczej nieodmienne, więc np. *to muzeum, tego muzeum* itd.; tak samo *lektorium, liceum, mauzoleum* itd. Natomiast w liczbie mnogiej pojawia się postać na *-a*: *muzea, lektoria, licea* itd.; *muzeów, lektoriów, liceów*, a więc jest tu regularna odmiana imienna rodzaju nijakiego, już bez tego członu *-um*, który występował w liczbie pojedynczej. Ten niezwykły typ odmiany odbija z pewnością wpływ języka łacińskiego.

5. S k ł a d n i a polskiego języka literackiego ulegała wpływom łacińskim zwłaszcza w wieku XVI. Wynikało to ze szczególnego stanowiska polskich sfer intelektualnych tej epoki wobec wzorów łacińskich: wyrazy łacińskie wtrącane do polszczyzny odczuwano jako składniki obce, niewłaściwe; ganiono ich stosowanie. Ale składnię traktowano jako wzór doskonały, godny naśladowania w każdym języku, także więc w polskim. Toteż pewne cechy składniowe łacińskie przedostały się do tekstów literackich polskich XVI wieku. Dziś rażą nas one jako elementy obce. Uderza np. stosowanie bezokolicznika z biernikiem za wzorem łacińskiego *accusativus cum infinitivo*. Czytamy np. w *Dworzaninie* Łukasza Górnickiego (który gani nadużywanie łacińskich wyrazów w polskim tekście) takie zdanie: "A coś w. m. M. panie, mowę łacińską wspomniał, *widzę być ten obyczaj, iż niektórzy naszy, chcąc pokazać, iż wiele umieją, co trzecie słowo to po łacinie mówią*". Sprawa pochodzenia konstrukcji *acc. cum inf.* w języku polskim dotąd jest sporna, ale nie ma chyba wątpliwości, że w użyciu pisarzy XVI wieku jest to objaw wpływu łacińskiego.

Drugie zjawisko składniowe naśladowane za łaciną, to rozpoczynanie zdania zaimkiem

względny *który* w funkcji nawiązującej: po łacinie jest to zjawisko normalne, po polsku zaś użycie tego zaimka możliwe jest tylko po uprzednim wymienieniu wyrazu, do którego zaimek odsyła. A więc zgodnie z polską składnią czytamy u Górnickiego: "kiedy u dworu takiego *mouthy* chwalono, *który* w swą rzecz najwięcej czeszczyzny mieszał". Tymczasem np. u Orzechowskiego jest: "*które dobrodziejstwo* ażebyś tym wdzięczniej ode mnie przyjął, obacz niedostatki swoje, a wielkie dostatki moje". Nawet i u Górnickiego pojawiają się podobne konstrukcje składniowe: "Co jeśli tak jest ..." itd. Te konstrukcje, obce językowi polskiemu, uderzają nas jako zapożyczone z łaciny.

Wymienione tu zjawiska wskazują, jak znaczny wpływ wywarł język łaciński na system języka polskiego, tak fonologiczny, jak też ściśle gramatyczny. Objawy tego wpływu uwidoczniły się szczególnie wyraźnie w wieku XIX, kiedy bezpośrednio oddziaływanie łaciny znacznie się już zmniejszyło wskutek ograniczenia jej roli w nauce szkolnej. Przypuszczać należy, że czynnikiem, który w tym właśnie czasie wzmocnił rolę systemu łacińskiego, było zbliżenie intelektualne Polski do ośrodków europejskich, w których słownictwo abstrakcyjne i naukowe bardzo silnie tkwiło w tradycji językowej greko-łacińskiej. Prawdopodobnie ten ogólnoeuropejski słownik intelektualny i związane z tym słownikiem zjawiska morfologiczne, oparte o stare polskie tradycje łacińskie, mogły wywołać zmiany w rodzimym polskim systemie językowym.

s.145-150

Jan Safarewicz, *Wpływ łaciński na system gramatyczny polszczyzny*. W zbiorze: *Symbolae Polonicae in honorem Stanislai Jodłowski*. Wrocław 1972.